Rok VI. Nr. 82. Sosnowiec, wtorek 24 marca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Fala protestów państw europejskich przeciwko unji celnej austrjacko-niemieckiej.

PARYŻ, 23.3. Niemiecko-austrjacki układ celny stanowi ośrodek zainteresowania dzisiejszej prasy paryskiej, która sprawie tej poświęca długie artykuły.

Dzienniki wskazują w pierwszym rzędzie, że umowa celna jest pogwałceniem postanowień traktatu w St. Germain, jak również konwencji genewskiej z 1922 r.

Zdaniem dzienników, układ nie nosi charakteru gospodarczego. Cele jego są wybitnie polityczne. Nie ulega wątpliwości, iż w razie urzeczywistnienia układu o unji celnej Austrja, jako organizm słabszy gospodarczo, zostanie pochłonięta przez Niemcy.

Prasa oburza się, że w tak ważnej sprawie, dotyczącej całokształtu życia gospodarczego Europy, toczyły się tajne rokowania, aby następnie zaskoczyć opinję europejską faktem dokonanym. Dzienniki domagają się ostrego protestu u rządu berlińskiego i wiedeńskiego.

Praga i Rzym zgodziły się już na tego rodzaju krok, stanowisko Anglji sprecyzuje minister Henderson podczas swego pobytu w Paryżu, w związku z konferencją paneuropejską, która rozpoczyna się jutro.

ZMIANY NA PLACÓWKACH KONSULARNYCH.

WARSZAWA, 23.3 (wł.) Z początkiem roku budżetowego nastąpią odwołania urzędników z placówek konsularnych. Z Lille zostanie odwołany konsul — Brzeziński, z Ljonu — konsul Kluczyński, z Kwidzynia — konsul Mierzyński, z Piły — konsul Grendyszyński i z Antwerpji — konsul Jachimowicz.

NIE BĘDZIE SKRÓCENIA CZASU SŁUŻBY W PIECHOCIE

WARSZAWA, 23. 3. (wł.) W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość o skróceniu służby wojskowej w piechocie z 18 na 12 miesięcy. Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych powyższy projekt jest nieaktualny.

WNUK ADAMA MICKIEWICZA odzyskał skonfiskowany przez rząd carski majątek.

WILNO, 23.3 (wł.) W majątku Dusimięta na Wileńszczyźnie, odbyła się uroczystość wprowadzenia z powrotem w stan posiadania majątku, wnuka Adama Mickiewicza, dr. Góreckiego.

W swoim czasie majątek ten został skonfiskowany przez rząd carski, obecnie sąd najwyższy postanowił zwrócić go prawemu właścicielowi. Dr. Górecki był w Paryżu lekarzem parlamentu francuskiego.

OBAWA POWODZI W MAŁOPOLSCE-WSCHODNIEJ.

PRZEMYŚL, 23. 3. (wł.) W górnym biegu Wisły nastąpił przybór wody. O ile woda będzie w dalszym ciągu przybierała, spodziewany jest wylew w Małopolsce Wschodniej.

„DŹWIGNIA REWOLUCJI" ZATRUŁA 378 OSÓB.

MOSKWA, 23.3 (wł.) W Niżnim Nowgorodzie miało miejsce masowe zatrucie się ludności, stołującej się w jadłodajni „Dźwignia rewolucji". Naskutek zatrucia zachorowało ciężko 378 osób.

Komunalne kasy oszczędności pod kontrolą ministerjum skarbu.

WARSZAWA, 23.3 (wł.) W sferach rządowych omawiana jest sprawa przekazania nadzoru nad komunalnemi kasami oszczędnościowemi ministerjum skarbu. Dotychczas funkcję tę spełniało ministerjum spraw wewnętrznych. W ten sposób obrót pieniężny będzie skoncentrowany w rękach ministra skarbu.

Organizacje lokatorskie zabiegają o uchwalenie noweli do ustawy przez sejm.

WARSZAWA, 23. 3. (wł.) Organizacje lokatorskie poczynią starania u rządu, by w razie zwołania sesji nadzwyczajnej sejmu, rozpatrywana była na niej nowela do ustawy o ochronie lokatorów, uchwalona ostatnio przez radę ministrów.

Gdyby nowela została przyjęta, to weszłaby w życie jeszcze w roku bieżącym. W ten sposób eksmisje w miesiącach zimowych byłyby niemożliwione.

PIERWSZY ETAP BUDOWY LINJI WĘGLOWEJ G. ŚLĄSK—GDYNIA.

WARSZAWA, 23.3 (wł.) O ile rokowania w sprawie pożyczki francuskiej na dokończenie budowy magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia, zostaną pomyślnie dla Polski zakończone, to w pierwszym rzędzie przystąpi się do budowy odcinka kolejowego Inowrocław—Zduńska Wola. Nowa ta linja skróci drogę z Zagłębia węglowego do Gdyni o 49 km.

OGÓLNOKRAJOWE ĆWICZENIA kolejowego przysposobienia wojskowego.

WARSZAWA, 23. 3. (wł) W Warszawie odbył się zjazd prezesów kolejowego przysposobienia wojskowego, z posłem Stażakiem na czele. Kolejowe przysposobienie wojskowe czynią starania celem zorganizowania ćwiczeń na terenie całej Polski, w miesiącu maju.

KRYZYS W HUTACH SZKLANYCH W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 23. 3. (wł.) Huty szkla ne w Czechosłowacji przeżywają obecnie wielki kryzys. W ciągu najbliższych tygodni zostanie zreduko wanych 5000 robotników.

Rozdzierające sceny w czasie katastrofy kolejowej

Amputacja nogi uwięzionej między buforami.—Palacz ugotowany w strumieniach pary.

LONDYN, 23.3. Wczorajsza katastrofa ekspresu Londyn—Glasgow pod Leighton pociągnęła za sobą 6 ofiar w zabitych, 9 ciężko i wiele lekko rannych.

Wśród jęków i krzyków rannych rozgrywały się na miejscu katastrofy straszne sceny. Pewnej kobiecie musiano na miejscu amputować nogę, ściśniętą między dwoma wagonami.

Straszną śmiercią zginął palacz pociągu. Wskutek przewrócenia się lokomotywy został uwięziony między ziemią a gorącym kotłem lokomotywy. O jego uratowaniu nie mogło być mowy wskutek buchającej z kotła pary. Nieszczęśliwy zginął w oczach obecnych, ugotowany w strumieniu gorącej pary.

Dworzec w Leighton zamieniony został w ambulatorjum. Tu znoszono wszystkich rannych i opatrywano ich. W poczekalni urządzono salę operacyjną, gdzie odcinano zmiażdżone członki rannych.

Biorący udział w akcji ratunkowej kolejarze ujęli jakiegoś osobnika, który kradł rozmaite przedmioty z wykolejonego wagonu restauracyjnego. Oburzeni, pobili go dotkliwie. Pobitego złodzieja odwieziono do szpitala więziennego.

Przemysłowiec, który puszczał w obieg skradzione czeki, skazany został na 3 lata.

WARSZAWA, 23. 3. (wł.) Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sensacyjną sprawę, p. Ferdynanda Ładowskiego, właściciela zakładów samochodowych i znanego na terenie stolicy wielkiego przemysłowca, oskarżonego o popełnienie fałszerstwa i oszustwa. Ładowski puścił w obieg fałszywe czeki banku America - Express Cmp., ukradzione pewnemu obywatelowi amerykańskiemu na dworcu głównym w Warszawie.

Oskarżony wiedział, że czeki są skradzione i wręczał je różnym osobom, a między nimi pewnemu kasjerowi kolejowemu w Niemczech.

Dziś sąd okręgowy skazał Ładowskiego na trzy lata więzienia. Po zaliczeniu aresztu prewencyjnego i amnestji Ładowski posiedzi w więzieniu jeszcze czternaście miesięcy.

Wielkie nadużycia w polskim instytucie wydawniczym.

KATOWICE, 23. 3. Władze skarbowe wykryły ostatnio poważne nadużycia w polskim instytucie wydawniczym w Katowicach, polegające na świadomem zatajaniu rzeczywistem obrotu tej firmy. Straty dla skarbu państwa są znaczne. W r. 1929 obrót gotówkowy firmy wynosił przeszło miljon, podczas, gdy firma podała obrót na sumę 250.000 zł. Dochodzenia są o tyle utrudnione, że część aktów firmy rozmyślnie usunięto.

Na wniosek prokuratora został aresztowany prokurent dr. Klinger i urzędnik Otton Pattek. Właściciel firmy Wohlfeiler zbiegł zagranicę. Był on uprzednio prokurentem katowickiego oddziału międzynarodowego instytutu wydawniczego, przemianowanego w maju 1929 na polski instytut wydawniczy.

KRWAWA ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA.

PSZCZYNA, 23.. W Goczałkowicach Dolnych, pow. pszczyńskim, popełniono wczoraj zbrodnię.

Do miejscowej nauczycielki Zofji Dajczakówny przybył w odwiedziny z Zawady tamtejszy nauczyciel, Czesław Bartel, który ubiegał się o jej względy. Na tem tle przyszło do gwałtownej sprzeczki, w czasie której Bartel dwoma strzałami z rewolweru położył trupem Dajczakównę w jej mieszkaniu. Bartel aresztowano i odstawiono do aresztu.

CHAPLIN W PARYŻU.

PARYŻ, 23.3 (wł.) Wczoraj przybył do Paryża Charlie Chaplin, witany entuzjastycznie przez niezliczone tłumy. Kordon policyjny został przerwany, tak, że Chaplin z trudnością dostał się do samochodu.

PIERWSZA PODRÓŻ „NAUTILLUSA“.

NOWY JORK, 23.3. Podczas pierwszej podróży łodzi podwodnej „Nautillus“, którą Wilkins zamierza odbyć podróż do bieguna północnego, wydarzył się tragiczny wypadek.

W drodze do Brooklynu, gdzie jutro wnuk Juljusza Verne ma dokonać poświęcenia łodzi, utonął wskutek nieostrożności jeden podoficer z załogi statku.

O AMNESTJĘ DLA PRZESTĘPCÓW POLITYCZNYCH.

MADRYT, 23. 3. (wł.) Szereg organizacyj politycznych i społecznych wystąpił do obecnego rządu w sprawie uchwalenia amnestji dla powstańców ostatniej rewolucji w Hiszpanji.

22-ga loterja państwowa.

WARSZAWA, 23. 3.

I-sze ciągnienie.

10.000 zł. nr. 2864.

Po 3.000 zł. wygrały n-ry: 11267 155657 204707.

Po 2.000 zł. wygrały n-ry: 23781 29836 44105 71054 92886 129843 143994 194170.

Po 1.000 zł. wygrały n-ry: 5136 10428 13892 16607 18348 53339 57007 60965 66959 67999 85153 150410 153456 173962 175542 186356 188546 192906.

Po 500 zł. wygrały n-ry: 2529 4453 7668 12652 13202 15203 15414 17262 24263 24352 25764 33854 35304 35497 35583 35983 37716 38603 40262 41834 42774 47606 49654 50223 51697 52477 53639 66474 71047 71129 73226 73557 78927 80989 90051 90052 97164 99556 112056 112858 113794 120511 120921 121324 126773 128104 132245 138909 139148 139246 139848 141028 144996 147860 150072 150547 151561 155998 161055 162412 163129 164833 166560 167012 173885 175387 176638 177506 179378 180668 181298 182089 182826 183453 193732 196913 203520 208884.

II-gie ciągnienie.

Po 5.000 zł. wygrały n-ry: 85764 192591.

Po 3.000 zł. wygrały n-ry: 45751 161064 207198.

Po 2.000 zł. wygrały n-ry: 24435 43511 116531 117484 137860 174401 194326.

Po 1.000 zł. wygrały n-ry: 16865 21197 23575 29402 35544 44432 71277 74161 78375 95676 97890 106941 143100 165331 177183 179063 180809 206123.

Po zł. 500 wygrały n-ry: 917 1428 6267 7896 9667 13531 16858 21970 21867 22406 24096 24409 28960 32772 40627 41191 44922 49998 52364 54038 58081 61689 62765 70875 71832 72157 75212 77632 81813 85327 85505 91863 95803 96213 96710 96888 101141 102271 103632 104281 105444 108058 108772 109352 111224 113559 114161 115697 118769 119484 121604 124207 124041 128683 129437 138689 143088 146339 149226 158337 159276 160730 160804 161570 165490 168009 169399 170041 170276 172245 178591 180815 181406 181768 182691 183244 183902 188533 191180 192857 196599 196674 197044 197313 199519 202322 203784 208501.

Tylko lojalna współpraca z narodem i rządem polskim

może dać ukraińcom i niemcom gwarancje rozwoju kulturalno-gospodarczego.

List pasterski ks. biskupa Chomyszyna, poświęcony całokształtowi stosunków politycznych polsko-ukraińskich, jest na tle ukraińskiej publicystyki politycznej nie tylko lat ostatnich, ale bodaj że ostatniego pięćdziesięciolecia niepospolitą rewelacją. — Jest zerwaniem z tradycyjnym szablonem jednostronnych naświetleń, ostrożnych niedomówień i tchórzliwych przemilczeń. Jest męskiem wystąpieniem, niecofającem się przed piętnowaniem metod bezspornie złych, ale uświęconych zwyczajem, przed nazwaniem po imieniu rzeczy, pokrywanych dotąd eufemizmem pięknych haseł.

Nigdy, z żadnej odpowiedzialnej strony ukraińskiej nie padło dotąd publiczne wezwanie do zerwania z nienawiścią, do zgodnej i lojalnej współpracy z państwem polskiem, do współdziałania w jego mocarstwowym rozwoju. Nigdy z równą odwagą nie wypowiedziano tego, co pokutuje w skrytych myślach wszystkich poważniejszych ukraińców: że dotychczasowa taktyka bezwzględnej negacji i opozycji nie zda się na nic.

Chodzi tu o stronę ukraińską. Bo z polskiej strony nawet w okresach szczególnego nasilenia antagonizmów nie brakło głosów, idących wbrew opinji, wbrew prądowi. Spory tom zajęłyby enuncjacje naszych polityków i działaczy, niewahające się wystąpić z poglądami wybitnie niepopularnymi, z ostrą samokrytyką, z nawoływaniem do rewizji dotychczasowej polityki kresowej. Z naszej strony nie obawiano na nagonki prasowej i partyjnej denuncjacji. Tylko ci, z którymi gotowiśmy byli mówić, pozostawali bierni pod terorem własnych, najmniej dojrzałych, najmniej odpowiednich żywiołów.

Przerwał ten lęk, to niezdecydowanie list pasterski ks. biskupa Chomyszyna.

Należy zauważyć, że zwraca się on do obu narodów. Tu i tam wytyka błędy i zaniedbania, tu i tam widzi źródła dzisiejszego stanu.

Warunkiem jednak zmiany na lepsze jest rzucenie zasłony na przeszłość. Tego domaga się list pasterski, pragnąc zamknąć erę walki i stworzyć erę współpracy.

A więc przez zbliżenie ludzi, zrosłych z tą ziemią i posiadających legitymację obu społeczeństw. Przez obustronne, jasne, uczciwe postawienie sprawy. Przez stopniowe usuwanie tego wszystkiego, co dzieli, a pracę nad wyrobieniem i spopularyzowaniem tego, co łączy — przedewszystkiem w dziedzinie moralnej, a także kulturalnej, gospodarczej i wreszcie politycznej. Słowem przez wytężoną, pełną dobrej woli, realną pracę wśród obu społeczeństw.

List pasterski ks. biskupa Chomyszyna jest wstrząsającym apelem przedewszystkiem do sumienia społeczeństwa ukraińskiego. Przemawia do rozumu i uczucia, do wyższych wartości ludzkich, do prawdziwego patrjotyzmu. Nie żąda ustępstw z tych ideałów, których żaden naród nie może odrzucić, ale pragnie, by ich realizacja była rozważna i uczciwa, licząca się z rzeczywistością i raczej szukająca wspólnych punktów z polską polityką, niż „zasadniczo“ jej wroga.

Jednocześnie z ukazaniem się listu pasterskiego ks. biskupa Chomyszyna w Łodzi odbył się ogólno krajowy zjazd delegatów niemieckiego związku kulturalno - gospodarczego w Polsce.

Zjazd miał na celu ustalenie taktyki w kierunku współdziałania wszystkich niemców zamieszkujących Rzeczpospolitą z narodem polskim i ugruntowania wśród obywateli polskich narodowości niemieckiej poczucia państwowego.

Poszczególni delegaci w przemówieniach swoich akcentowali lojalność swoją wobec państwa polskiego, dowodząc, że tylko ścisła współpraca z narodem polskim i rządem polskim mogą dać niemcom gwarancję rozwoju kulturalno-gospodarczego.

Przedstawiciel Górnego Śląska p. Kozubek w przemówieniu swojem silnie akcentował, że niemcy górnośląscy są lojalni i będą lojalni wobec państwa polskiego, gdyż w ścisłej współpracy z rządem polskim leży ugruntowanie potęgi mocarstwowej Polski, oraz widzą jedyny sposób zagwarantowania sobie dobrobytu

W uchwalonej rezolucji postanowiono wszcząć szeroko zakrojoną akcję wśród wszystkich niemców zamieszkałych na terenie Polski, w kierunku skonsolidowania i twórczej współpracy ze społeczeństwem polskiem. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do marszałka Piłsudskiego, prezydenta Rzeczypospolitej, premjera Sławka i min. spraw wewn. Składkowskiego, ponadto zjazd wysiał specjalną depeszę hołdowniczą do ministra Zaleskiego, wyrażającą uznanie za jego działalność na terenie ligi narodów.

Nie wątpimy ani na chwilę, że list pasterski ks. biskupa Chromyszyna, jak również rezolucje przyjęte przez zjazd delegatów niemieckiego związku kulturalno - gospodarczego w Łodzi, znajdą w społeczeństwie ukraińskiem i niemieckiem należyty oddźwięk. Tylko bowiem ścisła współpraca z narodem i rządem polskim dać może ukraińcom i niemcom pełną gwarancję ich rozwoju kulturalno-gospodarczego.

W nieśmiertelnym porywie ku wolności

W rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

Gdy na Polskę spada na kształt gromu pierwszy rozbiór w r. 1772 jako nieubłagana konsekwencja chciwości zbrodniczej sąsiadów, a przedewszystkiem naszej gnuśności, ciemnoty i beztroski o skarb, szkolnictwo, armję, jako konsekwencja chęci utopienia wszystkiego co wzniosłe i szlachetne w pijaństwie i szale zabaw czasów saskich — budzi się wówczas z uśpienia dusza polska.

Powstaje komisja edukacyjna, niosąc za sobą nieprzerwane skarby oświecenia, pracuje sejm czteroletni (1788 — 1792), a nad sejmem unosi się duch Staszyca, Kołłątaja i wielu innych patrjotów. Sejm uchwala powiększenie wojska, nakłada rozumne podatki, stwarza wreszcie koronę swych dzieł — nieśmiertelną konstytucję 3-go maja.

Pomimo to na Polskę padają dalsze gromy. Przychodzi targowica, przychodzi drugi rozbiór Polski, wojska rosyjskie zalewają cały kraj. Straszliwe widmo utraty własnego niepodległego państwa, staje w całej swej grozie.

W takiej chwili, kiedy cała Polska zdała się być pogrążona w mrokach smutku, zwątpienia i rozpaczy, nagle na niebie polskiem zajaśniało słońce wzniosłego przykładu — Tadeusza Kościuszki.

I dnia 24 marca 1794 r. na Rynku krakowskim dokonywa się historyczna chwila. Przyjąwszy zaszczytną godność naczelnika, wobec nieprzeliczonych tłumów zaprzysięga Kościuszko oddanie się narodowi:

„Ja, Tadeusz Kościuszko przysięgam w obliczu Boga całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jej dla całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności użyję. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męko Syna Jego“.

Po tej chwili na zew naczelnika stanęli w barwnym szeregu chłopi krakowscy i w boju pod Racławicami dokonali cudów waleczności.

Wysiłek ten części narodu, porwanego słowami Kościuszki na Rynku krakowskim nie przywrócił co prawda wolności Polsce, ale zato uratował honor narodu polskiego. Słońce Racławic, które zamigotało na chwilę w kosach chłopskich, oświetliło jasno drogę narodu, który jeszcze niejednokrotnie porywał się do walki o wolność i niepodległość.

Tradycja Kościuszki w latach wielkiej wojny przypomniała światu o najgorętszych pragnieniach narodu polskiego. A kiedy Polska powstała, słońce wielkich czynów Kościuszki rozgorzało w sercach wszystkich polaków jasnym płomieniem miłości ojczyzny i chęci obrony jej granic.

Fakt, że tradycja Kościuszki żyje wśród nas daje nam tę pocieszającą pewność, że naród polski w obliczu niebezpieczeństwa potrafi zawsze zdobyć się na heroiczny wysiłek dla ratowania swej niepodległości, potrafi zawsze wznieść się na najwyższe wyżyny prawdziwego patrjotyzmu i poświęcenia dla umiłowania ojczyzny.

Zjazd profesorów wszechnic,

stojących na gruncie ideologji marsz. Piłsudskiego.

W Warszawie odbył się w obecności ministra Czerwińskiego, wiceministrów ks. Żongołłowicza i Kaz. Pierackiego, zjazd profesorów wszechnic.

Na przewodniczącego zjazdu powołano prof. dr. Mieczysława Michałowicza, rektora uniwersytetu warszawskiego. Ponadto w prezydjum zasiedli profesorowie: Alfred Ohanowicz (Poznań) i Bronisław Rydzewski (Wilno).

Pierwszy przemawiał profesor uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, senator Stanisław Zakrzewski, który w dłuższym referacie zasadniczym omówił cele zjazdu oraz podkreślił konieczność zorganizowanego wysiłku wszystkich profesorów, stojących na gruncie ideologji marszałka Piłsudskiego; pracy tej powinno przyświecać sharmonizowanie ideału państwowego z celami nauki i oświaty.

W dyskusji nad referatem prof. Zakrzewskiego, którą otworzył profesor dr. Załęski, zabierali następnie kolejno głos profesorowie: Kozłowski, Ehrenkreutz, Sujkowski, Chyliński. Bystroń, Stefko, Skoczylas, Jędrzejewicz, Erlich i Tołłoczko.

Po zakończeniu pierwszej części obrad uczestnicy zjazdu udali się na Zamek, gdzie o godz. 2.30 popoł. zostali przyjęci przez prezydenta Rzplitej. Pan prezydent okazał duże zainteresowanie zjazdem, dziękował za jego zorganizowanie, oraz podkreślił swoją przynależność do świata akademickiego, przypominając jednocześnie dawne koleżeńskie węzły, łączące go z licznymi uczestnikami zjazdu.

Następnie w restauracji hotelu Polonia odbył się wspólny obiad wszystkich profesorów, biorących udział w zjeździe.

Na popołudniowem zebraniu prof. Niemczycki referował sprawy życia akademików, nad któremi wywiązała się wyczerpująca i głęboka dyskusja. Kolejno zabierali głos profesorowie: Pietruczyński, Rydzewski, Michałowicz, Ehrenkreutz, oraz referent prof. Niemczycki.

Gospodarka sejmiku będzińskiego

w rzeczowem wyjaśnieniu p. starosty Boxy

udzielonem na posiedzeniu sejmiku powiatowego w dniu 20-go marca 1931 roku.

W związku z enuncjacjami „Kurjera Zachodniego“ o gospodarce w komunalnej kasie oszczędności i sejmiku starosta Boxa udzielił na ostatniem posiedzeniu sejmiku powiatowego następujących wyjaśnień:

„Sądzę, że Panowie byli mocno zaniepokojeni, czytając w „Kurjerze Zachodnim“ różne wiadomości o gospodarce w komunalnej kasie oszczędności i sejmiku.

Chcę przeto panom dać szczegółowe wyjaśnienie, oświetlające prawdziwy stan rzeczy tej gospodarki, oraz wartość stawianych w „Kurjerze Zachodnim“ ataków.

Zarzuty te, czy ataki dałoby się podzielić na

trzy kategorje.

Pierwsza kategorja dotyczy działalności kasy komunalnej i w związku z tem różnych instytucyj, z któremi kasa komunalna wchodziła w kontakt.

Drugi dział dotyczy zarzutów skierowanych bezpośrednio pod adresem sejmiku.

Trzecim działem są zarzuty o charakterze personalnym.

Pozwolę sobie iść tą drogą w odpowiedzi na te enuncjacje.

Punktem zaczepnym, który wywołał eksplozje w „Kurjerze Zachodnim“ była

firma „Wawel“ Mieszalskiego.

Sprawa tej firmy jak panowie sobie przypominają, była w roku ubiegłym na sejmiku już szczegółowo referowaną. Mianowicie ówczesny dyrektor komunalnej kasy oszczędności w Będzinie Ankierstein popełnił nadużycie przekroczenia własnych kompetencji i to wbrew wyraźnej uchwale zarządu kasy. Na swoją rękę udzielił kredytu Mieszalskiemu w wysokości żadną uchwałą zarządu nieprzewidzianego.

Naturalnie, że Ankierstein miał na sumieniu inne jeszcze nieprawidłowości, które jednakże zostały wyprostowane tak, że materjalnie kasa jest zabezpieczona.

O ile chodzi o Mieszalskiego i jego stosunek z kasą, to nieprawidłowości owe były tak umiejętnie maskowane, iż trudno było zorjentować się jaki kredyt w kasie ma Mieszalski, gdyż Ankierstein prowadził rachunek jego na kilku kontach i gdy komisja sprawdzała rachunki Mieszalskiego, Ankierstein pokazywał dowolne jego konto.

Komisja rewizyjna,

złożona z czynników fachowych powołana do kontroli działalności kasy nie mogła wykryć tych nieprawidłowości w całej rozciągłości.

Niezależnie od tego przyjechała specjalna komisja ze związku rewizyjnego z Warszawy, celem przeprowadzenia gruntownej lustracji. Lustratorzy ci przedstawili dokładny stan interesów kasy i wskazali nieformalności, które musiały być usunięte.

W wyniku tej lustracji natychmiast w drodze dyscyplinarnej, usuniętych zostało dwóch urzędników, a w liczbie tej i Ankierstein bez żadnego odszkodowania.

Myśmy tych rzeczy pod korcem nie chowali, zakomunikowaliśmy to na sejmiku, a niezależnie od tego były wzmianki o tem w lokalnej prasie.

W trakcie lustracji organa kasy zażądały od Ankiersteina **zabezpieczenia wszelkich pretensji,** jakie kasa z racji jego urzędowania do niego mieć mogła. Ankierstein nie był w porządku wobec kasy, dla tego kasie dał zabezpieczenie w formie weksla gwarancyjnego z żyrem osoby trzeciej, skutkiem tego kasa nie powinna ponieść żadnych strat materjalnych.

Zabezpieczenie jednak owo miało być dla „Kurjera Zachodniego“ nową odskocznią dla postawienia zarzutu, że z tem zabezpieczeniem jest jednak coś nie w porządku.

Kiedy wytoczono ten zarzut, myśmy na to nie zwrócili baczniejszej uwagi i nie wiedzieliśmy, co mają na celu owe przypuszczenia, więc nie zajmowaliśmy się rozwiązywaniem zagadek. Kiedy zaczął się chwiać interes Mieszalskiego, kasa otrzymała od żyranta wezwanie rejentalne, zawiadamiające o rzekomych nieprawidłowościach

przy udzielaniu żyra.

Kasa na to wezwanie nie zareagowała, bo nie było potrzeby i złożono go do akt. Aliści „Kurjer Zachodni“ tej sprawy nie pominął milczeniem i udzielił jej swego oświetlenia z którego wynikało, iż na żyrancie popełniono szantaż. Twierdzenie tak śmiałe, a z prawdą niezgodne stanie się przedmiotem

dochodzeń sądowych.

Kiedy się jednak te supozycje w prasie ukazały zjawił się u nas ów wyżej podany żyrant i oświadczył, że dziesięć egzemplarzy „Kurjera Zachodniego“ w których były podane różne na kasę zarzuty, przysłano mu gratisowo, a następnie jeżdżono do niego dla wydostania informacyj, o owych rzekomych podstępach dla otrzymania żyra.

(Dalszy ciąg w numerze następnym)

OD ADMINISTRACJI.

Ponieważ stałe przypominania i prośby nasze, by nikt nie płacił prenumeraty roznosicielkom bez kwitu, nie odnoszą skutku, oświadczamy po raz ostatni, że kto zapłaci prenumeratę bez kwitu, ten będzie musiał płacić ją powtórnie.

Płacenie bez kwitu daje pole do nadużyć, które w każdym niemal miesiącu przyprawiają wydawnictwo nasze o stratę kilkuset złotych, co zawdzięczamy właśnie tym sz. prenumeratorom, którzy płacą bez kwitu.

Krwawa strzelanina na ul. Targowej w Sosnowcu.

Trzech pijanych drabów napadło na wywiadowcę policji.

Onegdaj o godz. 8 wieczorem, ulica Targowa w Sosnowcu była terenem

krwawego zajścia

między jednym z wywiadowców urzędu śledczego w Sosnowcu, a trzema pijanymi opryszkami.

Wywiadowca ów, będąc na służbie natknął się na ul. Targowej na trzech pijanych osobników, którzy bez najmniejszego powodu rzucili się na niego, bijąc go czem który mógł.

Wywiadowca, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, wyciągnął z kieszeni rewolwer i

strzelił na postrach.

Awanturnicy nie przestraszyli się strzału, przeciwnie ze zdwojoną energją rzucili się na wywiadowcę, który we własnej obronie

strzelił dwukrotnie.

Kule trafiły jednego z napastników, raniąc go bardzo poważnie w brzuch i lewą nogę. Ranny wydał głuchy jęk i zwalił się nieprzytomny na chodnik, broczący

obficie krwią.

Pozostali napastnicy, widząc upadającego kolegę rzucili się do ucieczki.

Na miejsce wypadku wezwano karetkę pogotowia, która po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy odwiozła go

do szpitala na Pekinie.

Jak się okazało rannym napastnikiem jest znany na terenie Zagłębia awanturnik,

Feliks Budzyń,

lat 25, zam. przy ul. Kordonowej w Sosnowcu.

Drugim napastnikiem był jego starszy brat Klemens Budzyń, którego w kilka godzin po opisanym wypadku

aresztowano.

Trzeci osobnik, nieznanego dotychczas nazwiska zdołał się ukryć.

Dobrani braciszkowie znani są policji całego Zagłębia z różnych awanturniczych „wyczynów“, za które niejednokrotnie byli karani.

Przed zajściem z wywiadowcą, Budzynowie awanturowali się na ul. Targowej, zaczepiając przechodniów, krzycząc i wymyślając.

Awanturnicy prawdopodobnie nie przypuszczali, że mają do czynienia z wywiadowcą, który ubrany był po cywilnemu.

Groźny pożar w Psarach pow. będzińskiego.

Onegdaj o godz. 3-ej popoł., we wsi Psary pod Łagiszą, w posesji sukcesorów Bączkowskiego iGrudzińskiego wybuchł pożar.

Ogień powstał w domu mieszkalnym, poczem przeniósł się na oborę, skąd następnie, wskutek silnego wiatru, przedostał się na sąsiednie zabudowania, należące do St. Kidawy i Woźniaka.

Na miejsce pożaru przybyły okoliczne straże, które w niespełna godzinę ogień zlokalizowany.

Spłonął dom mieszkalny i obora, należące do sukcesorów Bączkowskiego i Grudzińskiego oraz stodoła St. Kidawy i obora Woźniaka.

Jak ustalono, pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia komina.

Poszkodowani obliczają straty na 9 tysięcy zł.

Smierć przy pracy w Klimontowie.

Mieszkaniec Klimontowa, Franciszek Magnuski, spinacz wagonów na kop. „Klimontów“, będąc onegdaj przy pracy dostał się pod koła manewrującego pociągu.

Magnuski doznał złamania ręki i silnego potłuczenia głowy. Śmierć nastąpiła zaraz po wydobyciu go z pod kół wagonu, wskutek silnego upływu krwi.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku przewieziono do kostnicy.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 24 Wtorek	Dziś: Marka i Tymoteusza Jutro: Anzelma Wschód słońca: 5.58 Zachód słońca: 5.58

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 24 marca.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz., hejnał z wieży marjack. w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.20. Kom. gospodarczy. 14.40. Odczyt dla maturzystów. 15.00. Odczyt dla maturzystów. 15.35. „Chwilka lotnicza“. 15.50. „Elementy wojny współczesnej“. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Koncert symf. z filharmonji warsz. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów. 19.30. Program na dz. następny. 19.35. Pras. dziennik radjowy. 19.50. Opera „Zamarłe oczy“. 22.05 Kom.: meteor., polic., sportowy. 22.10. Tr. rewji „Sympatja Warszawy“ z teatru „Morskie Oko“.

WARSZAWA.

Środa, 25 marca.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10 Kom. meteor. 14.20. Komunikat gospodarczy. 14.40. Odczyt dla maturzystów. 15.00. 15.35. Komunikat harcerski. 15.50. Radjokronika. 16.10. Kom dla żeglugi i rybaków. 16.15. Program dla najmłodszych. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „W pałacach Dioklecjana“. 17.45. Koncert popularny. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów. 19.30. Płyty gramofonowe. 19.35. Program na dzień następny. 19.55. Płyty gramof. 20.15. „Wśród książek“. 20.30 Feljeton. 20.45. Pogadanka muzyczna. 21.00. Koncert międzynarodowy z Londynu. 23.20. Kom.: meteor., polic., sport 23.00. Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

KATOWICE.

Wtorek, 24 marca.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10 Kom. meteor. 14.20. Komunikat gospodarczy. 14.40. Odczyt dla maturzystów. 15.20. Kom. polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl. 15.35. „Chwilka lotnicza“. 15.50. Odczyt z Warszawy. 16.10. Posłuchajcie dzieci radja! 16.25. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Koncert symf. z Warszawy. 18.45. Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Olga Ręgorowiczowa: „Echa przysięgi Kościuszki w literaturze i sztuce polskiej“. 19.35. Pras. dziennik radjowy. 19.50. Opera z Warszawy. 22.05. Kom. meteor. z Warszawy. 22.10. Rewja z Warszawy.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Celem udostępnienia jaknajszerszym warstwom widowisk naszego teatru dyrekcja teatru miejskiego postanowiła urządzić ani óydzień przedświąteczny. W tygodniu tym wszystkie miejsca siedzące na parterze kosztować będą tylko 1 zł., na balkonie 70 gr., na galerji 50 gr., kupon do loży kosztować będzie tylko 1.50 zł. Jako pierwsze przedstawienie tego tygodnia, t. j. we wtorek, dnia 24 bm., odegrana zostanie ciesząca się jeszcze zawsze ogromnem powodzeniem farsa Praxyego „JEJ CHŁOPCZYK“.

W czwartek, 26 bm. wystawiona zonie sensacyjna komedja amerykańska „NARZECZONA W GARSONIERZE“.

W piątek, 27 bm. „KOCHANEK PANI VIDAL“, komedja w 3 aktach L. Verneuilla.

Powyższe sztuki to istne perły humoru, wobec czego spodziewać się należy, że publiczność, która tłumnie w tych dniach zapełni widownię teatru bawić się będzie znakomicie.

Początek przedstawień o godz. 8.15. Przedsprzedać biletów w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego.

Z Kielc.

(k) **Ku uczczeniu marsz. Piłsudskiego.** Onegdaj w sali teatru polskiego w Kielcach, zespół teatralny 4 pp. leg., ku uczczeniu imienin marsz. Piłsudskiego wystawił świetną rewję pt. „Wszystko dla was kielczanki“.

Rewja tryskała humorem i obfitowała w moc niespodzianek.

Na wstępie wygłosił krótkie przemówienie kpt. Ostachowski, poczem p. Helena Koronkiewiczówna świetnie odtańczyła mazura otrzymując od publiczności rzęsiste brawa. Zespół mandolinistów, pod batutą sierż. Wydry, wykonał szereg utworów muzycznych, a p. Dachowski odśpiewał zupełnie udatnie prolog z „Pajaców“ i „Carmen“.

Świetny był skecz pt. „Spięcie telefoniczne“ i obrazek z życia wojskowego „Szkoła rekruta“, w wykonaniu pp. Gruszczyńskiej, Rogowskiego, chor. Appla, sierż. Kamińskiego, sierż. Wochno, sierż. Tomczyka, Wywiała i innych.

Na czoło zespołu wysunęła się p. Gruszczyńska, chor. Appel, w roli kupca i sierż. Tomczyk, w roli Moryca.

W drugiej części rewji miluśka i sympatyczna artystka scen warszawskich wykonała „Paradę miłości“, otrzymując huczne brawa. Na zakończenie p. Helena Koronkiewiczówna, odtańczyła taniec hiszpański oraz zespół wykonał aktualny i dobrze obmyślany obrazek „Na Maderze“.

Inicjatorem i kierownikiem artystycznym rewji, był znany i ruchliwy ze swej działalności na tutejszym terenie chor. Appel, za co należy mu się podziękowanie.

(k) **Uruchomienie pieców muflowych w fabryce „Ludwików“.** Na skutek interwencji władz fabryka „Ludwików“ w Kielcach, wyremontowała i uruchomiła ostatnio zawalone piece muflowe, wskutek czego otrzymało pracę kilkudziesięciu zwolnionych przedtem robotników, pozatem warsztaty zwiększyły ilość dni pracy w tygodniu.

(k) **Z tow. opieki nad zwierzętami.** Staraniem tow. opieki nad zwierzętami, onegdaj o godz. 11 rano w sali kina „Palace“, inż. W. Plewiński wygłosił odczyt pt. „Opieka nad zwierzętami, jako czynnik kulturalny“. Odczyt był nader ciekawy i zajmujący, to też zgromadził pokaźną ilość słuchaczy.

Od godz. 9-ej rano na ulicach miasta odbywała się sprzedaż znaczka na potrzeby towarzystwa. Udekorowane i zaopatrzone w odpowiednie napisy psy i konie kwestowały po ulicach.

Po sklepie p. Kucharskiego złodzieje odwiedzili sklep p. Witkowskiej.

Zuchwała kradzież w śródmieściu Sosnowca.

Wczoraj w nocy, w sklepie galanteryjnym p. W. Witkowskiej przy ul. 3 maja 5 w Sosnowcu dokonano niezwykle śmiałej kradzieży, która żywo przypomina niedawną kradzież w sklepie p. Kucharskiego.

Amatorzy pięknych koszul, damskich pończoszek i t. p. zapomocą wyrwania skobli wtargnęli do sklepu, gdzie rozpoczęli gospodarkę.

Do przygotowanych worków poczęto pakować co się dało, oczywiście co cenniejsze szło na pierwszy ogień. Kiedy worki były już naładowane, złodzieje rozpoczęli odwrót.

Szczęście nie zupełnie im sprzyjało. W sieni domu spłoszeni zostali przez dozorcę domowego, część łupów porzucili i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona o kradzieży policja rozpoczęła natychmiastowe dochodzenia, które nie przyniosły żadnego rezultatu. Porzucony towar oddano właścicielce, która oblicza straty na ogólną sumę, 6000 zł.

Nie ulega najmniejsze wątpliwości, że kradzieży tej dokonali ci sami złodzieje, którzy przed paroma tygodniami okradli sklep p. Kucharskiego.

Są to jacyś rutynowani złodzieje, sprytnie zorganizani. Policja szuka.

Szereg groźnych pożarów w pow. zawierckim.

Ogólne straty wynoszą przeszło 300.000 złotych.

W ostatnich 6 dniach, na terenie pow. zawierckiego zdarzyło się szereg groźnych pożarów, których ukoronowaniem był pożar we wsi Skarżyce, pow. Kromołów.

Pożar powstał w zabudowaniach Jacentego Moszczowskiego w stodole. Ogień przy dość silnym wietrze przerzucił się na sąsiednie i dalsze budynki. W ciągu b. krótkiego czasu stanęło w płomieniach 41 zagród, które pomimo wysiłków, 14 okolicznych straży uległy zupełnemu zniszczeniu.

W czasie akcji doznał złamania nogi członek straży ze wsi Morsko, Roman Leśniak.

Straty wynoszą przeszło 200.000 zł. Zachodzi przypuszczenie podpalenia, policja więc energicznie szuka podpalacza.

Następnego dnia powstał pożar we wsi Choroń, gm. Poraj, niszcząc 16 budynków i powodując straty na przeszło 20.000 zł.

Z 15 na 16 b. m. w nocy, w Starym Myszkowie spłonął dom mieszk. Andrzeja Klorawca, straty 3000 zł.

W dn. 16 b. m. wybuchł pożar we wsi Huta Stara, gm. Pińczyce, u gospodarza Ludwika Grabowskiego, gdzie spłonęła stodoła pełna zboża, siana itp., wraz z licznym inwentarzem martwym, straty przeszło 8 tysięcy zł.

W dn. 17 b. m. we wsi Pohulanka pod Myszkowem spłonął dom Stan. Radosza, wartości 5 000 zł., oraz w dn. 18 b. m. we wsi Bobrku gm. Niegowa, spłonął dom mieszkalny Józefa Sielińskiego, wartości 8.000 zł.

We wszystkich wypadkach, za wyjątkiem pierwszego przyczyną pożarów były wadliwości kominów.

(k) **Zwyżka cen mięsa wieprzowego.** Ostanio w Kielcach, uległy nieznacznej zwyżce ceny mięsa wieprzowego, słoniny i przetworów mięsnych, w związku z czem miejscowe restauracje domagają się zwyżki cen obiadów.

Z Sosnowca.

(s) **„Ruch“ przedświąteczny...** Od kilku dni dał się odczuć „ruch“ przedświąteczny wśród amatorów cudzej własności. Szczególnem powodzeniem cieszą się oczywiście artykuły pierwszej (na święta) potrzeby. Jacyś niewykryci złodzieje dostali się w nocy do piwnicy Berka Brenera we wsi Bory, gm. Niwka, skąd skradli mięso ogólnej wartości 300 zł.

(s) **Cykl odczytów w gim. Staszica w Sosnowcu dla nauczycielstwa, wychowawców i rodziców.** Z inicjatywy wydziału wykonawczego komisji porozumiewawczej dyrektorów szkół Zagłębia Dąbrowskiego w najbliższym czasie wygłoszony zostanie cykl odczytów dla nauczycielstwa, wychowawców i rodziców. Odczyty te wygłaszane będą w gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu przez profesorów uniwersytetu.

Pierwszy tego rodzaju odczyt wygłosi prof. un. jag. Szuman na temat: „Charakterystyczne cechy trzech okresów rozwoju psychicznego dzieci i młodzieży“.

(s) **Spowiedź wielkanocna w więzieniu w Sosnowcu.** W ub. sobotę w więzieniu karno - śledczem w Sosnowcu, w godzinach poobiednich odbyła się spowiedź wielkanocna dla więźniów. Do spowiedzi przystąpiło 52 procent więźniów mężczyzn i kobiet. Spowiadali księża, Głowala i Brudziński.

W niedzielę rano o godz. 8-ej została odprawiona msza święta z kazaniem, przez ks. Głowalę, po mszy św. wszyscy więźniowie przystąpili do komunji świętej.

(s) **Z sosnowieckiego klubu szachistów.** Wczoraj odbył się mecz towarzyski klubów szachowych Król. - Huty ze stowarzyszeniem miłośników gry szachowej w Sosnowcu, na 20 szachownicach.

Wynik przyniósł zwycięstwo dla Król. - Huty w stosunku 10 i pół na 9 i pół. Sosnowiec wystąpił w znacznie osłabionym składzie, bez prof. Zawadzkiego, A. i S. Jasnych, dr. Grodzińskiego i Warmana.

W dniu 28 m. b. o godzinie 6 wiecz. w cukierni warszawskiej w Sosnowcu, b. wicemistrz Śląska, p. Goldminc rozegra na 20 szachownicach mecz przeciwko klubowi szachowemu Sosnowiec.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

114

XLVIII.

Musimy teraz wyjaśnić przyczynę nagłej zmiany w usposobieniu i postępowaniu Heleny, gdy się dowiedziała o zbliżającym się ku wyspie statku. Dlaczego nie rozniecila ognia, który był przygotowany w tym celu? Gdyby wiedziała napewno, że statek ten jest jakimś, zabłąkanym parowcem, byłaby niezawodnie przyłożyła zapałkę do suchych gałęzi; gdyby przeczuła, że statek niesie na swych skrzydłach jej ojca, uczyniłaby to również z wilką radością, usłyszawszy jednak z ust Hazla zupełnie co innego, zawahała się i powróciła, nie uczyniwszy nic. Każde słowo Hazla było dla niej wyrocznią, gdy więc powiedział jej, że na statku przybywa po nią Artur Wardlaw, nie mogła pogodzić się z myślą spotkania się tutaj ze swoim narzeczonym.

Każdy niemal człowiek, wypchnięty na granice świata cywilizowanego uczuwa po niejakim czasie gorące pragnienie powrotu do tego świata: pragnienie to ożywiało także Helenę, gdy wspinała się na wzgórze, ażeby rozniecić ogień, powstrzymała ją od tego, jedynie myśl: co z tego wyniknie? Myśl ta oziębiła narazie pragnienie. Pomyślała, że pierwszym człowiekiem, który przybędzie na wyspę, będzie Artur Wardlaw. A co wtedy? Ujrzy ją z Hazlem, posiadającym jej przyjaźń. Artur wystąpi wobec Hazla z niezaprzeczonem prawem do zabrania jej z sobą. Czy mogłaby mu odmówić tego prawa? Z jednej strony byłaby skrępowana wdzięcznością, z drugiej zaś przyrzeczeniem danem wcześniej. Dotknęłoby to boleśnie Artura, a cóż za straszliwa męczarnia dla Hazla! W końcu musieliby odpłynąć oboje na okręcie Wardlawa. Jakażby to była podróż dla wszystkich! Usiadła, nie będąc w stanie zapalić sygnału, jak również nie byłaby w stanie gasić pożaru, gdyby czyjaś inna ręka podłożyła ogień.

Gdy powróciła ze wzgórza, nie spotkała się już tego wieczora z Hazlem.

Nazajutrz gdy Hazel był jakiś nie swój, twarz jego nosiła ślady straszliwych katuszy moralnych. Natomiast w obliczu Heleny malował się błogi spokój i zadowolenie, bo zdobyła się na cichą, ale wielką ofiarę.

Na jej widok uczuł Hazel gorzkie wyrzuty sumienia! Jakto, ona tak spokojna i uśmiechnięta, kiedy musi pozostać tutaj, a już mogła wracać do Anglji, do rodziny, gdyby tylko nie zaniedbał dobrowolnie przyjętego na siebie obowiązku i sam rozniecił ogień pod stosem.

A jednak, o męko straszliwa! nie mógł nawet przyznawać się głośno, ile ma sobie do wyrzucenia, bo ona poczytać by mogła za wdzięczność, za lekceważenie ofiary, jaką zrobiła sama z siebie.

Do tylu smutków przyczyniało się jeszcze jakieś złowrogie przeczucie, którego mimo woli nie mógł się pozbyć.

Czuł on dobrze, że już pozyskał wzajemność Heleny, ale niemniej czuł, że, aby ją skłonić do stanowczego kroku, będzie musiał opowiedzieć jej smutną historję swego życia i uczynić ją sędzią swoim. Ale niełatwo to burzyć własne szczęście, wielkie szczęście, i to własnemi rękami i wyciskać łzy tym, których się kocha nad życie; Hazel więc co wieczór powtarzał sobie w duchu:

— Jutro, jutro opowiem jej wszystko, niech mię sądzi i wyda wyrok.

Jednak, gdy nadchodził ranek i gdy widział jej twarz uśmiechniętą, nie miał serca mącić jej jasnego umysłu czarnemi obrazami postępów i nikczemności świata. Tak mijał niepostrzeżenie dzień za dniem. Hazel przychodził do sił, ale silna wola przygasała w nim; im bardziej płonęło serce, tem mniej wierzył, że potrafi wyłuszczyć wszystko bez uniesienia, z zimną krwią. Wspólne przechadzki weszły im tymczasem w nałóg, a tak byli szczęśliwi, błądząc we dwoje po wyspie. Helena opierała głowę na jego ramieniu i szli, nie licząc godzin, nie wybierając drogi. Gdy droga miłości jawiła się usłana kwiatami o świeżych barwach, to droga obowiązku stawała się dla Hazla coraz bardziej ciernistą.

Pewnego dnia prosiła go Helena, by usiadł, bo chce rysować jego portret, a rysowała dość wprawnie i miała dar wrodzony. Podczas rysowania zrobiła uwagę, pod pozorem uwielbienia dla sztuki — że broda jego jest tak piękną, iż piękniejszej nie zdarzyło się jej widzieć. Raz tylko widziała podobnie bujny i delikatny włos, na brodzie pana Seatona, ale przecie nie tak piękny jak jego. Po chwili posiedzenie było skończone, a Helena rzekła wstając:

— Smutno mi, gdy widzę pana tak znużonym i bladym jak dzisiaj.

Helena była wdzięczną Hazlowi, iż wyleczył ją z wielu przywar, umocnił jej charakter i nie kryła się z tem.

d. c. n.

Przed sezonem letniskowym.

Ku uwadze naszych rolników.

W związku ze zbliżającym się okresem wyjazdów na letniska, pragniemy poruszyć na pozór nic nieznaczącą, a w gruncie rzeczy bardzo ważną sprawę.

Począwszy od maja każdego roku Zagłębie stopniowo pustoszeje. Kto tylko może wyjeżdża na wieś, by po całorocznej pracy zaczerpnąć świeżego powietrza, nabrać nowych sił do pracy. Ludność Zagłębia Dąbrowskiego wyjeżdża na letniska przeważnie w najbliższe okolice jak: Sławków, Bukowno, Olkusz, Rabsztyn oraz do okolicznych wsi.

Nieznaczna część letników zagłębiowskich wyjeżdża w góry, na Podkarpacie, reszta spędza lato w miejscowościach kuracyjnych jak: Zakopane, Krynica, Gdynia i t. p.

Ten pierwszy rodzaj letników, „najtańszych" zamieszkuje domki naszych kmiotków. Mieszkania te, jak również i pobyt w naszych wioskach, pozostawiają wiele do życzenia...Poza całym szeregiem braków, w pierwszym rzędzie wyłania się sprawa braku wszelkich jarzyn, które przecież tak są dla organizmu potrzebne, szczególnie na letniskach, dokąd wyjeżdża się po to, aby nabrać sił, odżywić się i t. d.

Jest to doprawdy plagą dla naszych letników. Oczywiście, że nikt, bez spożywania jarzyn obejść się nie może. Nic więc dziwnego, że sprowadza się jarzyny z Zagłębia, co pociąga za sobą znaczne wydatki, kosztują one bowiem stosunkowo bardzo drogo.

Ale nie o to chodzi.

Zagłębie Dąbrowskie, jak wiadomo, sprowadza jarzyny ze Śląska, Śląsk zaś importuje je w bardzo dużych ilościach z Niemiec, szczególnie ze Śląska, położonego po stronie niemieckiej.. Na polskie więc wsie, trzeba sprowadzać jarzyny aż ze Śląska niemieckiego... tak, jak gdyby ziemia nasza nie była zdatna pod ich uprawę.

Oczywiście jarzyny te, przechodząc przez kilka rąk niewspółmiernie rosną w cenie.

Kryzys rolniczy w Polsce dotknął boleśnie naszych rolników. Trzeba jednakże stanowczo przyznać, że rolnicy nasi, szczególnie drobni, dzięki swej niezaradności niejednokrotnie sami pogłębiają swoją biedę.

Uprawa jarzyn nie należy do specjalności, każdy z rolników może z powodzeniem rośliny te hodować i dojść nawet po pewnym czasie do specjalności.

Gdyby każdy z rolników założył przed swym oknem mały ogródek z jarzynami, miałby letnią porą spory zarobek i na użytek własny, a letnicy, nie byliby narażeni na sprowadzanie drogich jarzyn.

W związku ze zbliżającą się porą obsiewania jarzyn apelujemy przedewszystkiem do sejmików powiatowych, do kółek i organizacyj rolniczych, by te za pośrednictwem swych instruktorów rolnych pouczały ludność wiejską i zachęcały ją do zakładania ogródków z jarzynami

Leży to w interesie państwa, a następnie mieszkańców wsi.

OBCHÓD IMIENIN MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W KLIMONTOWIE.

Dnia 19 b. m. urządzono poranek dla dzieci szkolnych, onegdaj zaś o godz. 8 rano pochód wyruszył do Zagórza, gdzie przyłączono się do pochodu zagórskiego i po wysłuchaniu przemówienia przed urzędem gminnym, udano się wspólnie do kościoła na nabożeństwo.

O godz. 18 odbyła się uroczysta akademja w sali miejscowego Sokoła w Klimontowie, na program ktorej złożyły się: przemówienie p. t. „Życie i czyny marszałka Piłsudskiego" wygłoszone przez p. A. Piwowarskiego, chór dzieci szkolnych odśpiewał szereg okolicznościowych pieśni, pięknie opracowanych przez p. Morawskiego, poczem odbyły się deklamacje dzieci szkolnych. Na wyróżnienie zasługuje piękny wiersz, napisany przez p. Datonia nauczyciela miejscowej szkoły p. t. „Brygadjer szary".

Następnie dziewczynki w strojach krakowskich odtańczyły pięknie pomyślany taniec p. t. „Fantazja krakowiaka", ułożony przez p. Stefanję Paszkiewiczównę. Taniec wzbudził taki entuzjazm wśród publiczności, że musiano go powtarzać.

W dalszym ciągu odegrano utwór sceniczny p. t. „Serce komendanta", w którym udział wzięli oprócz dzieci i nauczyciele. Za staranne opracowanie utworu należy się podziękowanie pp. Mądrzykównie i Golance.

Na zakończenie akademji wystawiono żywy obraz p. t. „Wolność".

Wstrząsająca katastrofa w kopalni.

Lawina skał i kamieni runęła na pociąg.

Kopalnia miedzi pod Atacama, chilijskiem miastem, położonem w górach Andach, była ostatnio widownią

niebywałej katastrofy.

Przez wąwóz górski, w bliskiem sąsiedztwie kopalni położony, posuwał się po prowizorycznym torze pociąg złożony z 4 wagonetek naładowanych miedzią.

Pięciu robotników — krajowców z dozorcą — hiszpanem Rodrigo Barbas na czele, transportowało ładunek do hut. W momencie, gdy pociąg znalazł się w ciasnej gardzieli skalnej rozległ się

stłumiony huk,

poczem ze strasznym łoskotem walić się zaczął ze ścian wąwozu grad odłamów skał, pociągając za sobą masy luźno tkwiących na zboczach kamieni.

Cała ta lawina runęła z przerażającym grzmotem na dno parowu,

grzebiąc rumowiskiem cały tor

wraz z pociągiem i eskortą robotników.

Na przedśmiertny krzyk rozpaczy ginących ludzi zbiegł się tłum robotników z pobliskiej kopalni i pod kierunkiem dyrektora — inżyniera Grave, przystąpiono

do akcji ratunkowej.

Po 5-cio godzinnych wysiłkach, robotnicy dotarli do zasypanych. Wydobyto pięć strasznie zmasakrowanych trupów, z których jeden, przywalony obaloną wagonetką

formalnie był zmiażdżony

tak, że niesposób było rozpoznać tożsamość ofiary.

Jeden z robotników — indjanin ocalał cudem prawdziwym schroniwszy się w ostatniej chwili za potężny głaz, leżący tuż przy torze. Lawina skalna przewaliła się

nad jego głową,

przyczem tylko jeden odłamek ugodził go w nogę, łamiąc ją.

Wszczęte na miejscu dochodzenie wykazało, że przyczyną katastrofy był

kolosalny nabój dynamitowy,

jaki podłożono w kopalni.

Skutkiem potężnego wybuchu nastąpiło wstrząśnienie skał i obsunięcie się odłamów i kamieni na dno wąwozu.

Czterech dozorców z kopalni zostało natychmiast aresztowanych

za niedopatrzenie w zakładaniu naboju,

które tak tragiczny miało skutek, a dyrektor, inż. Grave, otrzymał dymisję. Rodzinom zabitych górników przyznano poważne odszkodowanie. Miejsce katastrofy zabezpieczono i zamknięto dla ruchu, do czasu usunięcia ewentualnego niebezpieczeństwa

powtórnej lawiny

obluźnionych głazów.

Zbrodnicze nici sięgają z Paryża do Nowego Jorku.

Hindus truje zapomocą niewidzialnego jadu.

W dwu miastach, oddalonych od siebie o tysiące kilometrów: w Paryżu i New Yorku, popełniono w krótkich odstępach czasu

dwie nieledwie, że identyczne zbrodnie.

Te same, również tajemnicze okoliczności obu zbrodni wskazywały na tego samego, tu i tam nieuchwytnego mordercę.

Chodzi o tajemniczą śmierć młodej rosjanki, którą znaleziono martwą w pokoiku hotelowym na Montmartrze. Badania lekarskie ustaliły, że przyczyną śmierci była jakaś niesłychanie silna

dotychczas niezbadana trucizna,

a dochodzenie policyjne ustaliło, że przyjacielem zmarłej był pewien tajemniczy człowiek ze Wschodu, arab, lub hindus, który poznał swą ofiarę parę miesięcy przed jej śmiercią w pewnej kawiarence. Człowiek ten żyjący na szerokiej stopie, jeździł często do Marsylji i podejrzewano go, że prowadzi handel narkotykami

Nie zdołano jednak hindusa schwytać i zbrodnia pozostała niewyjaśniona.

I oto, przed paroma dniami w New Yorku policja zrobiła okropne odkrycie.

Oto w małej prywatnej willi w wytwornej dzielnicy, służąca znalazła swą panią martwą.

Zawezwany lekarz

stwierdził zatrucie jakąś piorunującą, a tajemniczą trucizną.

Okazało się, że mieszkańcem willi w której popełniono zbrodnię, był John Batanha, hindus,o którym nikt nic bliższego nie wiedział.

Ofiara przybyła do niego na cztery tygodnie przed śmiercią; nikt, nawet służba, nie znali jej nazwiska. Hindus wyjeżdżał często do Francji; celem jego podróży była Marsylja. Nikt nie znał istotnego źródła jego bogactw.

Batanha zniknął; policja napróżno usiłuje go odnaleźć.

Wszystkie okoliczności wskazywałyby na związek między dwiema zbrodniami i na to, że sprawcą jest jeden i ten sam tajemniczy hindus.

(s) **Wyjaśnienie.** W kronice p. t. „Ja do pani czuję mięte" wskutek przykrej omyłki dostało się nazwisko prof. Czerbak - Arskiego, bawiącego obecnie w Sosnowcu.

(s) **Ze związku podoficerów w Sosnowcu.** Podoficerowie rez. w Sosnowcu stawią się dnia 24 bm. o godz. 4 pop. na boisku P. W. i W. F. w Sosnowcu celem wzięcia udziału w pierwszych ćwiczeniach sekcji lekko - atletycznej, która będzie prowadził kierownik sekcji Józef Wawrzyn, maratończyk, kilkakrotny zdobywca pierwszych nagród.

W dniu 26 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się lekcja śpiewu pod dyrekcją p. Bergiera, długoletniego dyrygenta tow. śpiewaczego „Lira" w Grodźcu.

(s) **Zebranie związku pań domu w Sosnowcu.** Ogólne zebranie członkiń związku pań domu w Sosnowcu, odbędzie się w czwartek o godz. 5 pp., w lokalu kasyna fabryki „Hulczyński" (dojazd tramwajem do mostu dietlowskiego), z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu poprzedniego zebrania; sprawozdanie komisji organizacyjnej; wolne wnioski; pogadanka: o racjonalnem odżywianiu — kuchnia witaminowa, surówka; przepisy kulinarne — prelegentka p. Gabryela Kwapiszewska. (przypominamy — notesy i ołówki).

Wstęp na zebranie mają wszystkie osoby, interesujące się działalnością związku. Sekretarjat czynny w tym samym lokalu od godz. 4-ej. Członkinie związku proszone są o wpłacanie składek i odbieranie legitymacyj przed zebraniem. Jednocześnie przyjmowane będą deklaracje pań, zgłaszających chęć należenia do związku.

Członkinie będą mogły nabywać (przed zebraniem) pomarańcze po cenach hurtowych.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Onegdaj w godzinach wieczorowych w mieszkaniu własnem przy ul. Piłsudskiego 8 w Sosnowcu, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości esencji octowej Józefa Kuśmierzówna, lat 22. W stanie nie zagrażającym życiu przewieziono ją do szpitala na Pekinie.

Przyczyna targnięcia się na życie narazie nieustalona.

„Miłość bez grosza"

Komedja w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Teatr sosnowiecki, po szeregu fars i komedyj zagranicznych, dał na ostatnią swoją premjerę komedję jednego z najlepszych pisarzy scenicznych w Polsce, Stefana Kiedrzyńskiego.

„Miłość bez grosza" to dzisiejszy, wprawdzie w zdecydowanym skrócie podany, obrazek rzeczywistości naszej, a może tylko stołecznej.

Kiedrzyński w komedji swej stworzył szereg typów, do których chwilami nie mamy przekonania, ale wskutek zabiegów autora czujemy do nich coś w rodzaju sympatji.

Słowem sztuka napisana jest po to, aby się podobała publiczności

Zespół aktorski gra ją koncertowo.

Świetna zwłaszcza jest p. H. Tańska w epizodycznej roli właścicielki pralni. Doskonały p. H. Kowalski, jako Malatyński i p. Relski w roli Pręgorzewskiego.

P. Niczewska jak zwykle, sekundował jej jako małżonek p. Grudniewski. Do całości dostrajali się pp. Kosieradzka i Horowicz, który pozatem jest autorem muzyki i tekstu piosenek w pierwszym akcie. Staranna reżyserja p. H. Kowalskiego, dekoracje bez zarzutu.

Przedstawienie całkowicie udane.

Z Czeladzi.

IMIENINY MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO NA PIASKACH.

Onegdaj kolonja Piaski obchodziła uroczystość imienin marsz. Piłsudskiego.

O godz. 8.30 rano przybyła na nabożeństwo młodzież szkolna z nauczycielstwem, straż ogniowa Tow. Czeladź, górnicy kop. Czeladź, koło podoficerów rezerwy, przysposobienie wojskowe, klub młodzieży im. marsz. Józefa Piłsudskiego, szkoła policyjna z oficerami na czele i liczni mieszkańcy, zapełniając kościół po brzegi.

Po mszy pochód przeszedł ulicami.

O godzinie 19, w sali Sokoła, urządzono akademję z następującym programem: odczyt o życiu i czynach marszałka Józefa Piłsudskiego wygłosił p. Banasiak, kom. szkoły policji, deklamował p. Tierling i uczniowie szkoły miejscowej, oraz „Pieśń o wodzu miłym", odśpiewali policjanci szkoły policji. „Naczelnikowi w hołdzie" i inne pieśni oraz sztukę p. t. „Więzień Magdenburga" wykonał klub młodz. im. marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dzień ten na Piaskach miał charakter uroczysty.

(c) **Kierownik komisarjatu powrócił z urlopu.** Kierownik komisarjatu p. Bieńkowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

(c) **Z policji.** Za zakłócenie spokoju publicznego i awantury pociągnięto do odpowiedzialności Abrama Rozenbluma (Rynek 13) i Szlamę Szwajcera (Milowicka 8).

Z Zawiercia.

(z) **Ukonstytuowanie się zarządu związku oficerów rez.** nastąpiło onegdaj i przedstawia się następująco: prezes — dr. Leon Michnowski, wiceprezes Juljan Berndt, sekretarz — Józef Czarnota, skarbnik — Mieczysław Mejer, członek zarządu dr. Drabazek.

(z) **Ze stow. rez. i b. wojsk.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Katowicach ogólne doroczne zebranie stow. rez. i b. wojsk., w którem brali udział delegaci miejscowego koła ze sztandarem. W skład nowowybranego zarządu okręgu wszedł z tutejszego koła jego prezes prof. K. Badowski.

(z) **Z życia gospodarczych związków zawodowych.** Onegdaj w domu ludowym, odbyło się ogólne zebranie członków gosp. zw. zawodowych, przy udziale posłów Sowińskiego i Konieczki. Na zebraniu tem które zagaił prof. Badowski było obecnych przeszło 1000 osób. Wygłoszono następujące referaty: o ruchu zawodowym — poseł Konieczko, statystykę prac sejmu, przedstawił poseł Sowiński, w końcu zaś przemówienie o sytuacji materjalnej robotników w Zawierciu, wygłosił prof. K. Badowski.

OFIARA
wpłacona do administracji.

Nauczycielstwo publicznej szkoły powszechnej w Klimontowie zamiast życzeń w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego składa na sierociniec Jego imienia zł. 10 (dziesięć).

Dochód 22 zł. osiągnięty z akademji urządzonej przez publiczną szkołę powszechną w Klimontowie, dnia 22 marca, ku uczczeniu imienin Marszałka Piłsudskiego, komitet przeznacza na sierociniec Jego imienia.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 23. 3.
Warszawa — Dol. 8.92¹/₄
Nowy - Jork 8.915
Londyn 43.36¹/₄
Paryż 34.92
Wiedeń 125.40
Włochy 46.76
Belgja 124.25
Szwajcarja 171.77
Holandja 357.77
Berlin 212.66
Dol. War. pr. obrt. 8.924 — 8.923
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 49.10
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 94.00
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.50
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 23. 3.
Bank Polski 135.00 — 135.75
Sole potasowe 90.00
Lilpop 21.00
Starachowice 11.87
Tendencja cokolwiek mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 23. 3.
Żyto cena tranz. 21.35—21.20—21.05
Otręby żytnie 16.00 — 17.00
Otręby pszenne 16.25 — 17.25
Otręby pszenne grubsze 17.25 — 18.25
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

POWÓZ kryty skórą, siewnik rzędowy, talerzowy dwumetrowy, kultywator siedmiorzędowy, sieczkarnia ręczna i inne przedmioty gospodarcze sprzedam. Kielce, Marszałka Focha 18 m. 2.

OGRÓD wydzierżawię z ziemią i drzewkami. Kielce. Marszałka Focha 18 m 2.

Ceny zniżone
3 fotografje pocztówkowe artystycznie wykonane zł. 5.—, 6 fotografji i portret zł. 10.— w zakładzie Michała Stelmaszczyka, Sosnowiec - Pogoń, Orla 4, przystanek tramwajowy, ul. Żeromskiego.

NA święta poleca duży wybór bielizny, pończoch, skarpet, krawatów, rękawiczek,
kapeluszy męskich
Magazyn galanteryjny Stanisława Duszy. Sosnowiec, Modrzejowska, Hale Rozwoju. Różne nowości sezonowe. Ceny zniżone.

SPRZEDAM aparat Vapa do elektryzacji 10 elektrod. Kosztował 140 oddam za 90 zł. Zawiercie, Pomorska 20, Baran.

DO sprzedania sklep spożywczy wraz z towarem, pokojem i kuchnią, przy ul. Piłsudskiego. Wiadomość w administracji.

DO odstąpienia piekarnia, nie podlega zamknięciu dobrze prosperująca, ewentualnie poszukuję wspólnika. Wiadomość Będzin, Podzamcze 47 Radecki.

ROWER męski firmy Nauman zamienię na damski. Niwka, fryzjer Szeftel.

SPRZEDAM kierat do wyrabiania cegły. Wiadomość: Sosnowiec, Karpacka 1. Federowicz.

TAPICER sprzeda kozetki po 45 zł. Sosnowiec, Kołłątaja Nr. 10 oficyna II-gie piętro.

POSADY I PRACE.

INTELIGENTNA panienka (izraelitka) z lepszego domu chętnie zaopiekuje się dziećmi z dobrego domu. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków Mysłowice, skrzynka pocztowa 6. Moszkowicz.

POTRZEBNY furman samotny, w starszym wieku do jednego konia, znający się na robotach polnych i ogrodowych. Zgłaszać się: W. Janota, Czeladź, ul. Milowicka Nr. 71 — vis a vis Saturna.

POTRZEBNA pomoc fryzjerska. Zakład Cherczykowicza, Dąbrowa, Kr. Jadwigi 28.

KURSY SZOFERÓW MECHANIKÓW I WARSZTATY SAMOCHODOWE St. Konopki. Promyka 9. Zapisy na nowy kurs, codziennie. Nauka płatna ratami, gwarantowana. Praktyka jazdy wirażowa. Kursy posiadają Modele w przekroju różnych pojazdów Mechanicznych.

POTRZEBNA uczciwa zdolna rutynowana sklepowa, do samodzielnego prowadzenia sklepu kolonjalno - spożywczego, mieszkanie przy sklepie. Zgłoszenia do „Expresu" w Dąbrowie pod „Sklepowa".

LOKALE.

GARAŻE do wynajęcia. Sosnowiec, Telef. 11 - 10.

POSZUKUJĘ mieszkania w śródmieściu 3 pokoje z kuchnią i z wygodami. Komorne może być zgóry za rok. Oferty do „Expresu" pod Inż. H. C.

Matrymonjalne.

DWIE młode panienki (blondynka i szatynka) na stałej posadzie pragną poznać panów o dobrym charakterze, także na posadzie. Pierwszeństwo mają fachowcy. Cel matrymonjalny. Oferty z fotografjami kierować do adm. „Expresu Zagłębia" pod „Blondynka i szatynka".

Zgubione dokumenty.

MISZTAL Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

KONIECZNY Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

GORLOWSKI Jan zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

ZGUBIONO w Sosnowcu, ul. Jasna torebkę, zegarek, bilet miesięczny, oraz książkę kasy chorych Stanisława Brymory. Zwrócić za wynagrodzeniem do administracji.

2 SAMOCHODY ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość: telef. 10.25.

Przewrót w sztuce fotograficznej
6 zdjęć pocztówkowych artystycznie wykonanych
każde w innej pozie zł. 10—
zakład fot. „Studjo", Sosnowiec, 3-go Maja 23, vis a vis kościółka kolejowego.

Głuchota
uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, ciekninienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres:
EUFONJA
LISZKI — KRAKÓW.

NINIEJSZEM zawiadamiam, iż kupiłem sklep spożywczy od p. Edmunda Jędrusika w Zagórzu, ul. Wiejska 10 i za wszelkie zobowiązania i długi powstałe w czasie prowadzenia sklepu przez wyżej wspomnianego nie odpowiadam. Apolonja Sieradzka, Józef Sieradzki, Zagórze, Wiejska 23.

REKLAMA
JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.